



Wstęp

Narastająca częstotliwość zachowań przestępczych, ich brutalizacja oraz powszechnie odczuwana, a z całą pewnością publicznie głośzona niska skuteczność funkcjonujących form reakcji na taki stan rzeczy rodzi wiele problemów, wśród których lęk o własne bezpieczeństwo wysuwa się na plan pierwszy. Owo poczucie zagrożenia, niejednokrotnie dalekie od rzeczywistego niebezpieczeństwa, nieustannie wzmacniane przez goniące za sensacją i oglądalnością mass media, skłania zarówno przeciętnego obywatela we własnym zakresie, jak i prawodawcę w kontekście rozwiązań systemowych do szukania coraz bardziej radykalnych form reakcji. Mimo znaczącego rozwoju sankcji karnych o charakterze alternatywnym wobec kary pozbawienia wolności, to jednak ta ostatnia pozostaje dominującym i uważanym za najskuteczniejszy sposobem reakcji na zachowania przestępcze. Doświadczenia wielu krajów i zza wschodniej, i zza zachodniej granicy naszego państwa jednoznacznie wskazują, że represyjność wymiaru sprawiedliwości, z jaką mamy do czynienia również w Polsce, nie stanowi efektywnego antidotum na zjawiska związane z szeroko rozumianą przestępczością. Nie znaczy to, że kara, w tym pozbawienia wolności w myśl koncepcji abolicjonistycznych, winna być zniesiona. Na obecnym etapie rozwoju cywilizacyjnego nie kwestionuje się jej sensowności czy wręcz w niektórych przypadkach konieczności, ale wyraźnie się podkreśla jej niewielką skuteczność i zagrożenia, jakie ze sobą niesie. Stanowisko takie szczególnie mocno zostało wyeksponowane w nowych Europejskich Regułach Więziennych z 2006 r., które w sposób jednoznaczny przyznają, że kara pozbawienia wolności szkodzi. Na gruncie teoretycznym, w zasadzie u zarania nowoczesnej penitencjarystyki, skonstatowano fakt, iż zakłady karne nie mogą być tylko miejscem odwetu i represji, lecz raczej – jak zauważa M. Porowski – karanie przestępców winno być oparte na jakimś

wyższym postulacie życia społecznego¹, a jest nim niewątpliwie możliwość zmiany dotychczasowego stylu życia. Znajduje to odzwierciedlenie m.in. w regulach 5 i 6 wspomnianego dokumentu, w myśl których kara pozbawienia wolności od początku ma służyć społecznej integracji skazanych, a jej wykonywanie, także w zakresie obowiązków, ma być zbliżone do warunków życia w społeczeństwie. Jednak w rzeczywistości penitencjarnej ciągle daleko do realizacji tej idei. Choć nasze ustawodawstwo próbuje, przynajmniej w podstawowym zakresie, wprowadzać rozwiązania alternatywne w stosunku do kary izolacji, wysoki współczynnik prizonizacji, z jakim mamy do czynienia w Polsce, będący odzwierciedleniem represyjności wymiaru sprawiedliwości nie ułatwia, ale wręcz utrudnia realizację tych zapisów. „Miotamy się między represją a ‘relaksacją’. Represja jest nieskuteczna; jeszcze większym nieporozumieniem jest osławiona ‘relaksacja’ – przecież nie po to zamyka się przestępców, żeby się mogli w więzieniu zrelaksować. A sprawa jest prosta. Istotą zadań uwięzienia nie jest ani represja, ani tym bardziej ‘relaksacja’. Jest nią resocjalizacja”² – jak trafnie zauważa A. Majcherczyk. Szukając źródeł tego „niezdecydowania”, „chaosu”, można powiedzieć, że polski wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych zbyt silnie opiera się na zdroworozsądkowych, przyjmowanych przez ogół społeczeństwa poglądach na przyczyny popełniania przestępstw i możliwość resocjalizacji sprawców. Wynika to z faktu dość swobodnego, a niejednokrotnie wręcz błędnego posługiwania się terminami i koncepcjami będącymi domeną pedagogiki resocjalizacyjnej.

Pedagogika resocjalizacyjna, jako dyscyplina nie tylko teoretyczna, ale i praktyczna, staje przed tym wyzwaniem i próbuje znaleźć oraz uzasadnić sposoby zwiększenia efektywności wykonywania kary pozbawienia wolności. Bazy teoretycznej dla oddziaływań resocjalizacyjnych można szukać zarówno w tezach psychologicznych, jak i socjologicznych. Współczesna pedagogika resocjalizacyjna ma charakter transdyscyplinarny. W swym rozwoju przeszła od monodyscyplinarności, przez interdyscyplinarność, aż do dyscypliny, która uwzględnia wszystko to, co ważne we współczesnej humanistyce³.

Wśród wielu wątków warto podkreślić dwa, które z perspektywy efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych są szczególnie istotne i – co ważne – promowane w polskiej myśli resocjalizacyjnej. Pierwszy z nich dotyczy

¹ M. Porowski, *O kulturowej tożsamości więzień*, [w:] M. Porowski (red.), *IPSiR dzisiaj*, Warszawa 1998, s. 344.

² A. Majcherczyk, *Programy resocjalizacji skazanych – głos w dyskusji o stanie i perspektywach więziennictwa*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2006, nr 52–53, s. 44–45.

³ L. Pytka, *Autonomia i uwikłanie transdyscyplinarne pedagogiki resocjalizacyjnej*, [w:] A. Rejzner, P. Szczepaniak (red.), *Terapia w resocjalizacji*, cz. 1: *Ujęcie teoretyczne*, Warszawa 2009, s. 39.

wprowadzenia do myślenia i działania elementów pozytywnych, konstruktywnych, twórczych, co wiąże się z postrzeganiem człowieka jako autonomicznego, samodzielniego i niepowtarzalnego bytu, zdolnego do refleksji i podejmowania decyzji. Szczegółowo problematykę tę przedstawia L. Pytka. Prezentując przykłady takich rozwiązań na gruncie pedagogiki resocjalizacyjnej, przywołuje m.in. zrodzoną stosunkowo niedawno koncepcję edukacji inkluzyjnej, ale i na dobre zadomowioną, choć – trzeba przyznać – bardziej w teorii niż praktyce resocjalizacyjnej, teorię twórczej samodzielności wychowanka Cz. Czapówa⁴. Drugi wątek nawiązuje do samej istoty procesu socjalizacji jednostki ujmowanego jako uczestnictwo w życiu społeczności lokalnej. Konsekwencją tego podejścia jest lokalizacja procesu resocjalizacji w tych właśnie społecznościach, w których powstały i rozwinęły się rozmaite zachowania dewiacyjne. Nie jest to postulat nowy. Nawiązuje on do wcześniejszych koncepcji *community development*, koncepcji organizowania i aktywizowania społeczności lokalnych w celu realizowania zadań społeczno-wychowawczych, przy aktywnym udziale tkwiących w tym środowisku sił społecznych (autorstwa H. Radlińskiej, a kontynuowanej przez A. Kamińskiego), czy też koncepcji lokalnego systemu wychowawczego (autorstwa S. Kowalskiego)⁵, tak intensywnie rozwijanej w postaci koncepcji uspołecznienia systemu profilaktyki i resocjalizacji przez ucznia autora *Socjologii wychowania w zarysie*, W. Ambrozika⁶.

Wspomniana transdyscyplinarność pedagogiki resocjalizacyjnej pozwala przełamywać wieloletnią dominację behawioryzmu. Przyjęcie, trwanie czy choćby tylko pozostawanie wiernym temu paradygmatowi na gruncie rozwiązań naprawczych (choć w tym kontekście śmiało można użyć słowa – korekcyjnych) ma daleko idące konsekwencje dla pedagogiki resocjalizacyjnej, zyskuje ona bowiem fałszywe i mające niewiele wspólnego z postulatami głoszonymi przez tę dyscyplinę – jak to określa M. Konopczyński – twarz marsową (jurydyczną) czy eskulapową (terapeutyczną)⁷. (Zgadzać się z tezami M. Konopczyńskiego, można by pójść krok dalej i rozważyć, czy owe twarze przedstawiane jako postacie pedagogiki resocjalizacyjnej nie są raczej jej karykaturami, z samą dyscypliną mające niewiele wspólnego). Koncepcja ta mimo niewątpliwego wkładu w rozwój teorii i praktyki resocjalizacyjnej zasadniczo zadowala się zewnętrznymi, często pozornymi

⁴ L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna w Uniwersytecie Warszawskim. Wczoraj, dziś, jutro?*, „Resocjalizacja Polska” 2010, nr 1, s. 31–32.

⁵ W. Ambrozik, *Pedagogika resocjalizacyjna*, [w:] B. Śliwerski (red.), *Pedagogika. Subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*, t. 3, Gdańsk 2006, s. 289–290.

⁶ Zob. najnowsze opracowanie W. Ambrozika, *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu oddziaływań*, Kraków 2016.

⁷ M. Konopczyński, *Kryzys resocjalizacji czy(li) sukces działań pozornych – refleksje wokół polskiej resocjalizacji*, Warszawa 2013, s. 41–70.

postępami w zachowaniu, którym niestety nie towarzyszą zmiany w systemie wartości jednostki, w sferze jej układów motywacyjnych i postaw⁸.

Koncentrowanie się wyłącznie na zewnętrznych oznakach zmiany, które nierzadko są niezadowolające, prowadzi do powszechności i oczywistości Martinsonowskiej tezy mówiącej, że w oddziaływaniu wobec sprawców czynów zabronionych nic nie działa. Ten głoszony niemal oficjalnie sceptycyzm co do możliwości poprawy czy zmiany przez osoby pozbawione wolności nie tylko deprecjonuje osiągnięcia nauk, w tym pedagogiki resocjalizacyjnej, ale i zaprzecza rzeczywistości. Nadszedł czas, żeby system wymiaru sprawiedliwości, który to decyduje o strukturze i funkcjonowaniu systemu resocjalizacji, okazał szacunek dla dorobku nauk społecznych i humanistycznych, w tym pedagogiki, i wziął pod uwagę argumenty przez nie zgromadzone. W Polsce, inaczej niż w krajach szeroko rozumianego Zachodu, idea resocjalizacji nie jest realizowana w ramach dyscyplin kryminologicznych, ale w zasadzie od samego początku rozwija się pod wpływem refleksji pedagogicznej. Dzięki temu możliwe jest podkreślenie prakseologicznego charakteru resocjalizacji⁹.

Przed pedagogiką resocjalizacyjną, podobnie jak przed innymi dyscyplinami, których przedmiotem dociekań są zachowania dewiacyjne, niezależnie od perspektywy teoretycznej będącej podstawą owych rozważań, stoi wiele wyzwań. Jednym z nich jest przeniesienie uwagi z wyjaśniania genezy zachowań przestępczych, w kierunku poznania mechanizmów decydujących o niepodejmowaniu ich. W ostatnich latach natomiast coraz wyraźniej podkreśla się, znaną od dziesięcioleci, a niedocenianą w interpretacjach, jak i przy konstruowaniu koncepcji, trywialną tezę o daleko sięgających konsekwencjach, iż choć większość dorosłych przestępców wykazała oznaki bycia młodocianymi przestępcami, to jednak większość młodocianych przestępców nie staje się dorosłymi przestępcami. Jak szacuje się w literaturze, około 85–90% sprawców czynów zabronionych wydaje się porzucać przestępczość przed ukończeniem 30. roku życia¹⁰. Skoncentrowane na wyjaśnianiu genezy przestępstwa teorie kryminologiczne wydają się ignorować ten fakt. Bezpośrednio lub pośrednio sugerują, że zachowania dewiacyjne są procesem samonapędzającym, który prowadzi do dalszej i poważniejszej dewiacji, natomiast ignorują tymczasową i warunkową naturę przestępczości. Pół wieku temu D. Glaser opisał „zygzakowatą drogę przestępczości”, podkreślając, że pomiędzy okresami aktywności przestępczej w biografii skazanych mają miejsce okresy życia nieprzestępczego. W swoim badaniu byłych więźniów wykazał, że istnieje małe poparcie dla

⁸ W. Ambrozik, *Pedagogika...*, s. 284–285.

⁹ B. Urban, J. Stanik, *Wstęp*, [w:] B. Urban, J.M. Stanik (red.), *Resocjalizacja*, Warszawa 2007, s. 14.

¹⁰ Zob. min. A. Blumstein, J. Cohen, *Characterizing Criminal Careers*, „Science” 1987, vol. 237, s. 985–991.

idei, iż przestępczość jest stałą cechą¹¹. Wynikająca z tych ustaleń teza, że źli ludzie mogą się zmienić (czy to pod wpływem oddziaływań, czy też samodzielnie – sic!), często jest uznawana za sprzeczną zarówno z założeniami teoretycznymi większości dyscyplin parających się tym zagadnieniem, jak i z fundamentalnymi przekonaniem współczesnego społeczeństwa. Dla pedagogiki resocjalizacyjnej natomiast jest, jak można sądzić, kluczowa, bowiem prowadzi do wypracowania zasad, metod i technik wspierających nieprzestępczy styl życia, zamiast w nieskończoność wyjaśniać zawiłości karier kryminalnych.

Chcąc jednak czynić to skutecznie, pedagogika resocjalizacyjna, tak jak i pozostałe dyscypliny koncentrujące się na zachowaniach dewiacyjnych, musi opierać się na dowodach pochodzących z badań naukowych, odnosić do sprawdzonych i zweryfikowanych sposobów oddziaływań, odcinając się od teorii „intuicji i dobrych chęci”, stanowiących nazbyt często podstawę działań. Stan współczesnej wiedzy z zakresu resocjalizacji pozwala bez większego ryzyka powiedzieć, że choć nie wobec wszystkich, nie w każdych okolicznościach, to jednak dysponujemy skutecznymi środkami oddziaływania. Koronnym przykładem niech będzie podejście kognitywno-behawioralne w praktyce resocjalizacyjnej – choć nie wolne od dylematów, przynosi pozytywne rezultaty. Efektywność tych oddziaływań szacuje się, zależnie od sposobu pomiaru, na poziomie 30, a nawet 40%¹². Słusznie zauważa M. Konopczyński, że „Uzasadnienia merytorycznej potrzeby pogłębionej analizy założeń teleologicznych pedagogiki resocjalizacyjnej oraz form i metod jej oddziaływania wydają się w chwili obecnej bezdyskusyjne i pozostają poza wszelkimi wątpliwościami. Stajemy oto bowiem przed odpowiedzialnością na zasadnicze pytania dotyczące samej współczesnej teoretycznej istoty formuły resocjalizacji i jej aplikacyjnych, praktycznych wymiarów w zmieniającej się na naszych oczach rzeczywistości kulturowo-społecznej, w którą wkomponowany jest już mocno przestarzały formalno-prawny system rozwiązań organizacyjno-instytucjonalnych”¹³.

W literaturze przedmiotu czy codziennym dyskursie nader często spotyka się tezę o kryzysie pedagogiki resocjalizacyjnej, a i samego procesu resocjalizacji. Wszem i wobec głoszona niemoc budowana jest na fałszywych przesłankach i oczekiwaniach, nie znajduje odzwierciedlenia w dorobku teoretycznym ani praktyce resocjalizacyjnej. Prawdą jest, że wiele „faktów” dotyczących sposobów, form czy samej resocjalizacji jest niepewnych i że wiele z tego, co można powiedzieć o resocjalizacji, najwygodniej ujmować w postaci hipotez roboczych. Główną, a może nawet jedyną przyczyną

¹¹ D. Glaser, *The Effectiveness of a Prison and Parole System*, Indianapolis 1969, s. 58, za: J.H. Laub, R.J. Sampson, *Understanding Desistance from Crime*, „Crime and Justice” 2001, vol. 28, s. 54.

¹² R. Opora, *Refleksje na temat współczesnej resocjalizacji w kontekście jej efektywności*, „Resocjalizacja Polska” 2010, nr 1, s. 214.

¹³ M. Konopczyński, *Pedagogika resocjalizacyjna...*, s. 74.

takiego stanu rzeczy jest niebywała złożoność problemów, które są związane ze zmianą przestępcy w byłego przestępcę. Każda osoba niedostosowana społecznie, niezależnie od tego, czy to nieletni czy dorosły, jest niepowtarzalna i stanowi odbicie swojej historii oraz warunków egzystencji. Chcąc w zadowalający sposób zrozumieć proces odchodzenia od przestępczości, trzeba brać pod uwagę zarówno procesy wewnętrzne, których doświadcza jednostka, jak i kontekst społeczny oraz kulturowy, pamiętając jednocześnie, że wszystkie te obszary wzajemnie na siebie oddziałują (zgodnie choćby z podejściem ekologicznym U. Bronfenbrennera czy koncepcją lokalnego systemu wychowawczego autorstwa S. Kowalskiego). I to czyni zadanie prawdziwie przytłaczającym. Stąd też – nieco na przekór – niniejsza książka nie jest kolejną publikacją zmierzającą do ukazania błędów, grzechów i problemów polskiej myśli resocjalizacyjnej, ale raczej projektem pozytywnej diagnozy dyscypliny opartej na kluczowych tematach i zagadnieniach z obszaru resocjalizacji. Jej zakres z jednej strony wyznacza próba oceny kondycji myśli resocjalizacyjnej w Polsce i konfrontowanie jej obecnego stanu z tendencjami światowymi przez pryzmat głoszonej wszem i wobec Martinsonowskiej tezy o kryzysie resocjalizacji. Zwraca się tu uwagę na konieczność budowania oddziaływań resocjalizacyjnych na bazie sprawdzonych i skutecznych założeń teoretycznych i diagnostycznych. Z drugiej strony granicę diagnozy wyznacza rekonstrukcja (i dotycząca jej dyskusja) odstąpienia od przestępczości – *desistance from crime*, w myśl której byli przestępcy w celu zaniechania przestępstwa muszą stworzyć dla siebie spójną, prospołeczną tożsamość, muszą się stać aktywnymi podmiotami działającymi¹⁴. Zadaniem, jakie stawia sobie autor w niniejszym opracowaniu, jest także skonfrontowanie tej koncepcji z polskim dorobkiem naukowym: jak / na ile *desistance from crime* znajduje odzwierciedlenie w polskiej **myśli** resocjalizacyjnej i – co równie, jeśli nie bardziej istotne – jak / na ile *desistance from crime* znajduje odzwierciedlenie w polskiej **praktyce** resocjalizacyjnej.

Sygnalizowane treści uporządkowane zostały w trzech rozdziałach. Pierwszy z nich ma charakter krytyczny, poświęcony jest zagadnieniu pozorności resocjalizacyjnego wymiaru kary pozbawienia wolności. Otwierają go podjęte z punktu widzenia pedagogiki resocjalizacyjnej rozważania na temat funkcji resocjalizacyjnej kary pozbawienia wolności w kontekście regulacji normatywnych (podrozdział 1.1). Podstawową kwestią, która zostaje tu poruszona, jest zagadnienie ściśle terminologiczne: jak jest rozumiana resocjalizacja przez ustawodawcę czy wymiar sprawiedliwości. Przypisywanie dowolnego sensu czy daleko idące niedookreślenie podstawowych pojęć pedagogiki resocjalizacyjnej przez wymiar sprawiedliwości niepotrzebnie komplikuje istotę zagadnienia i wprowadza rozdzwięk pomiędzy dyscyplinami, które w zamyśle mają współpracować w realizacji

¹⁴ A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, Poznań 2003, s. 43.

jednego wspólnego celu. Owo zamieszanie terminologiczne wynika w dużej mierze z braku aplikacji podstawowych pojęć pedagogiki resocjalizacyjnej, i to nie tylko na gruncie siatki formalnych terminów prawnych, ale i doktryny, na co zwracał uwagę już ćwierć wieku temu M. Porowski¹⁵.

Prowadzi to do pytania o samą tożsamość kary pozbawienia wolności: czym jest, jakie funkcje ma pełnić, jakie alternatywne reakcje wobec niej są najskuteczniejsze. Iluzoryczności dotychczasowych propozycji poświęcony jest podrozdział 1.2, gdzie zaprezentowano również te z realizowanych na świecie rozwiązania, które można uznać za realną alternatywę.

Rozdział pierwszy zamyka wątek uwarunkowań wielkości populacji więziennej w aspekcie wybranych czynników. W myśl rozważań D. Garlanda na temat kary pozbawienia wolności zostaje ona „wyprana z wielce rozmaitych – na różnych etapach jej istnienia – założeń ideologiczno-penitencjarnych, aby stać się środkiem zwalczania przestępczości w pewnym sensie technicznym, na który patrzy się głównie pod kątem sprawności zarządzania i kosztów”¹⁶. Stąd też rola ekspertów zostaje programowo ograniczona, a na sposoby reakcji na naruszanie porządku normatywnego decydujący wpływ mają oczekiwania społeczne. Niestety, w epoce dominacji i wręcz wszechwładzy mediów (czytaj: słupków oglądalności), gdzie dobry news to zły news, wzbudzanie atmosfery strachu jest najlepszym sposobem na sukces. Ową atmosferę strachu lepiej określa funkcjonujący w literaturze socjologicznej oraz kryminologicznej termin *moral panic* i jego konsekwencja, jaką jest populizm penalny. Właśnie te czynniki warunkujące wielkość polskiej populacji więziennej, z jednym z najwyższych współczynników prizonizacji w Unii Europejskiej, stały się przedmiotem analiz zawartych w podrozdziale 1.3.

Rozdział drugi poświęcony jest zagadnieniu uwarunkowań efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych. Przedstawiono w nim problematykę znaczenia motywacji i gotowości osób naruszających porządek normatywny do uczestniczenia w procesie resocjalizacji (podrozdział 2.1), odnosząc się do Wieloczynnikowego Modelu Gotowości Przestępcy (*Multifactor Offender Readiness Model*) T. Warda i współpracowników. Skuteczność oddziaływań jest tu postrzegana jako wypadkowa właściwości osoby będącej podmiotem tych zabiegów oraz tego, co proponuje szeroko rozumiany system oddziaływań resocjalizacyjnych. Niestety, wiele z działań podejmowanych przez instytucje resocjalizacyjne to zabijanie monotonii czy – jak to określa A. Majcherczyk – relaksacja¹⁷, a przecież nie to jest zadaniem tego typu

¹⁵ Zob. M. Porowski, *Karanie a resocjalizacja*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1985, t. 16, s. 155 i n.; idem, *Resocjalizacja w aspekcie penologicznym*, [w:] *Polska myśl resocjalizacyjna. Wybór tekstów*, oprac. K. Sawicka, Warszawa 1993, s. 147 i n.

¹⁶ K. Poklewska-Koziół, *Recenzja książki: D. Garland, The Culture of Control: Crime and Social Order in Contemporary Society, Chicago 2001*, „Państwo i Prawo” 2002, nr 12, s. 85.

¹⁷ A. Majcherczyk, *Programy resocjalizacji skazanych...*, s. 44–45.

placówek. Praktyka oddziaływań, by miała szansę przynosić spodziewane (nie zaś przypadkowe) efekty, musi zostać oparta na dowodach. Stąd wątek pokazujący znaczenie i miejsce *evidence-based practice* w działalności resocjalizacyjnej (podrozdział 2.2). Ponieważ podejście kognitywno-behawioralne znalazło szerokie potwierdzenie i uznanie w praktyce oddziaływań resocjalizacyjnych, stało się dominującym paradygmatem tego typu działań. Nie oznacza to, że nie jest ono wolne od wad. Dlatego podrozdział 2.3 poświęcony został dylematom i kontrowersjom związanym z tą formą oddziaływań podejmowanych wobec osób niedostosowanych społecznie.

Rozdział trzeci, stanowiący zasadniczą część pracy, to próba rekonstrukcji i krytycznej oceny obecnie najdynamiczniej rozwijającej się w świecie anglosaskim koncepcji pracy z osobami naruszającymi porządek normatywny. Koncepcja odstąpienia od przestępczości (*desistance from crime*¹⁸), bo o niej tu mowa, określana jest wręcz niekiedy jako najnowszy paradygmat w dziedzinie pracy z osobami pozbawionymi wolności. W rozdziale tym zostają przybliżone kwestie definicyjne, perspektywy teoretyczne (podrozdział 3.1) oraz niektóre metodologiczne wyzwania związane z próbą zbadania *desistance*, a także konsekwencje praktyczne w postaci Modelu Dobrego Życia (*Good Live Model*) (podrozdział 3.2). Kolejny fragment publikacji (podrozdział 3.3) to próba skonfrontowania dotychczasowych ustaleń na temat odstąpienia od przestępczości z dorobkiem polskiej pedagogiki resocjalizacyjnej. Choć z całą pewnością istnieje duża rozbieżność pomiędzy Polską a państwami, w których koncepcja ta zyskuje na znaczeniu w zakresie problemów przestępczości i reakcji wymiaru sprawiedliwości, jednak proces *desistance* wydaje się uniwersalny, tak samo jak trudności doświadczane przez powracających do życia w społeczeństwie przestępców. Dlatego ważne jest, aby przedstawić cały zakres badań w różnorodnych kontekstach. W kończącym rozdział podrozdziale 3.4 podjęta zostaje próba empirycznej weryfikacji odstąpienia od przestępczości w polskich warunkach społeczno-kulturowych dokonana na podstawie analizy narracji osób niegdyś będących w konflikcie z prawem odnoszących się do procesu swojej transformacji od przestępcy do praworządnego członka społeczeństwa.

Z całą pewnością efektem niniejszej monografii nie będzie żadna cudowna recepta na pilne problemy dotyczące ulepszenia procesu readaptacji byłego przestępcy. Ma ona natomiast wskazać możliwości wykorzystania polskich i obcych teorii do rozwoju praktyki resocjalizacyjnej. Co ważne, jej zadaniem jest również swoiste „odczarowanie” pedagogiki resocjalizacyjnej jako dyscypliny teoretycznej i praktycznej, której potencjał – jeśli się jej wnikliwie przyjrzeć i odrzucić jak mantrę powtarzane: „nic nie działa” czy „resocjalizacja nie istnieje” – jest tylko w niewielkim stopniu wykorzystany.

¹⁸ W tekście oba pojęcia używane są zamiennie.